

**„Policja ZAPRASZA - #zaginioneNIEzapomniane”**  
**transkrypcja podcastu**

[00:00:00 podkład muzyczny, głosy kobiet] Małe dzieci są zdane na nas. To my jako dorośli jesteśmy odpowiedzialni za ich bezpieczeństwo i musimy ich po prostu najzwyczajniej w świecie pilnować... W pierwszej kolejności zaginięcie trzeba zgłosić na Policję, żeby Policja mogła podjąć działania i żebyśmy my mogli podjąć działania... W tej chwili Policja szuka dzieci aż do skutku... Każdy moment, kiedy zostanie przypomniana sprawa zaginięcia ich bliskiej osoby, dziecka, rodzeństwa to dla nich świadczy o tym, że to nie jest tak, że oni sami zostali z tym dramatem, z tymi myślami, z tym takim życiem w zawieszeniu... Dlatego takie kampanie jak ta są niezwykle istotne. Przede wszystkim, żeby pokazać tym rodzinom, że my ciągle jesteśmy z nimi, że pamiętamy, że wracamy do tych spraw, że wraca do nich Policja, że wraca do nich Fundacja Itaka, że prowadzone są też jakieś działania, że to nie jest tak, że ich dzieci zaginęły 20, 30 lat temu i już nikt o nich nie myśli...

[00:01:03 Patrycja Długoń] Dziś „Policja ZAPRASZA” do rozmowy z Izabelą Jezierską Świergiel, wiceprezes zarządu Fundacji Itaka, Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych oraz młodszym inspektorem Małgorzatą Puzio-Brodą, radcą Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób z Biura Kryminalnego KGP. Dzień dobry.

[00:01:22 nakładające się głosy obu kobiet] Dzień dobry. Dzień dobry.

[00:01:03 Patrycja Długoń] Kampania #zaginioneNIEzapomniane - co to za kampania? Skąd pomysł i jakie są jej cele?

[00:01:31 mł. insp. Małgorzata Puzio-Broda] My jako Policja, i też we współpracy z Fundacją Itaka, od wielu lat nagłaśniamy ten dzień - Międzynarodowy Dzień Dziecka Zaginionego, który został ustanowiony jako dzień pamięci o zaginionych, głównie zaginionych i nieodnalezionych dzieciach do tej pory, jako dzień solidarności z rodzinami, z bliskimi tych osób. Co roku przygotowujemy na tą okoliczność różnego rodzaju inicjatywy, kampanie, żeby przypomnieć o tych dzieciach, to raz. Dwa - dać znać rodzicom i rodzinom, rodzeństwu, że mimo, że już minęło tyle lat, to nie zostali sami z tą tragedią, że my wciąż pamiętamy o tych dzieciach i na tyle, na ile nam pozwala na to nauka, rozwój technologii, wracamy do tych spraw i staramy się, żeby te rodziny doczekały się finału.

[00:02:16 Patrycja Długoń] Fundacja Itaka współpracuje z Policją właśnie w kwestii również zaginionych dzieci...

[00:02:30 Izabela Jezierska-Świergiel] ...Kwestii zaginionych dzieci, ale przede wszystkim prowadzimy telefon 116 000. To jest telefon w sprawie zaginionego dziecka i nastolatka, i prowadzimy ten telefon od 2009 roku, więc już bardzo długo. I jest to numer, który jest dostępny w 32 krajach Europy. Czyli jeśli wyjeżdżamy na wakacje do Grecji albo do Włoch i skontaktujemy się pod tym numerem bez prefiksu, połączymy się z lokalnym operatorem. Takim operatorem w Polsce jest Fundacja Itaka. I rzeczywiście tutaj w ramach tych naszych działań, poza tym, że poszukujemy osoby, w tym dzieci i młodzieży, która została zgłoszona na Policję, upubliczniamy ich wizerunek, nagłaśniamy sprawy, to tak naprawdę w dużej mierze nasza praca polega na tym, że otaczamy opieką - i psychologiczną, i prawną - rodziny osób zaginionych. No i w przypadku tych długotrwałych spraw, tych, które przez lata są nierozwiązane, pozostają nierozwiązane, czasami zostaje tylko Fundacja Itaka, tylko pracownik, psycholog Fundacji Itaka, który jeszcze chce słuchać, rozmawiać, analizować albo po prostu wspierać rodziny osób zaginionych. W momencie, kiedy ginie dziecko, w dzisiejszych czasach te działania są bardzo intensywne. W tej chwili Policja szuka dzieci aż do skutku. Szczególnie w przypadku małych

dzieci te działania są bardzo intensywne i natychmiastowe. My też zwracamy uwagę na to, że nigdy w polskim prawie nie było przepisu oczekiwania 24 czy 48 godzin na zgłoszenie zaginięcia. Można od razu powiadomić Policję. Nawet trzeba w momencie, szczególnie w momencie, kiedy ginie małe dziecko. Tutaj czas odgrywa kluczową rolę, więc po prostu bierzemy telefon i dzwonimy na Policję, żeby Policja mogła podjąć działania. I to wtedy Policja decyduje, jak te działania wyglądają. Natomiast w przypadku tych spraw, które wydarzyły się lata temu, wygląda to troszkę inaczej. To znaczy te działania nie są już takie intensywne, bo nie mogłyby być. I często jesteśmy takim jedynym powiernikiem dla rodziców zaginionych dzieci, często już dla rodzeństwa, bo to często rodzeństwo przejmuje te poszukiwania i wtedy te rodziny mogą liczyć na wsparcie psychologa, często na wsparcie prawnika. Tak jak mówiłam wcześniej, wszyscy są już zmęczeni. Zmęczeni są tym, że znowu ten rodzic wraca do zaginięcia, zmęczona jest rodzina, zmęczeni są przyjaciele. W tym pierwszym momencie wszyscy pomagają, ale w tym drugim, trzecim i piątym - już wszyscy są zmęczeni i te rodziny często nie mają gdzie zwrócić się o takie wsparcie.

[00:05:14 Patrycja Długoń] A jak właśnie Policja się zajmuje takimi nierozwiązanymi sprawami dzieci, które zaginęły, gdy były dziećmi, a dziś byłyby dorosłe?

[00:05:24 mł. insp. Małgorzata Puzio-Broda] Jeżeli chodzi o sprawy takie wieloletnie, policjant ma prawo złożyć sprawę do archiwum i zakończyć czynności poszukiwawcze w momencie, kiedy minęło 5 lat od zaginięcia osoby dorosłej. I w momencie 5 lat po dniu, w którym osoba małoletnia zaginiona ukończyła 18 rok życia – sprawa, mówiąc kolokwialnie, ląduje w archiwum. Ale w systemie naszym policyjnym w KSIPie ona cały czas - nazywamy, że świeci się jako aktywna. Czyli jeżeli taka osoba zaginiona będzie legitymowana przez policjanta, to on będzie ją widział w systemie jako osobę zaginioną i może zareagować. Jeżeli pojawią się nowe okoliczności, ktoś nam dostarczy informacji, które mogą być wskazówką do odnalezienia takiej osoby zaginionej. w tym przypadku małoletniej, w każdej chwili można podjąć sprawę z archiwum i wszcząć z powrotem czynności poszukiwawcze, co dosyć częstą praktyką jest. Bardzo często na prośbę rodziny, czy w związku z pojawiającymi się nowymi informacjami takie sprawy wieloletnie, które są złożone w archiwum policyjnym, są podejmowane. Również przez nasze komórki tzw. Archiwum X, gdzie są prowadzone czynności przez policjantów, którzy rozkładają te sprawy na czynniki pierwsze, wracają do danych, które może nie były dokładnie sprawdzone gdzieś, kiedyś w przeszłości, może pojawiły się jakieś nowe okoliczności, nowe możliwości śledcze czy wykrywcze... Wiem o takich sprawach, że są prowadzone. Jestem w kontakcie z kilkoma policjantami, między innymi w sprawach, które będziemy poruszać w związku z kampanią, którą teraz prowadzimy. I wiem, że policjanci naprawdę żmudnie śledzą wszystkie materiały, przeglądają, które są dostępne, szukają nowych możliwości i próbują te sprawy rozwikłać.

[00:07:06 Patrycja Długoń] I w tej naszej kampanii mamy pięć historii. Co to za historie?

[00:07:09 mł. insp. Małgorzata Puzio-Broda] Mieliśmy dylemat które historie wybrać do kampanii. Ale ja pomyślałam sobie, że prawie 10 lat temu, dokładnie w 2016 roku, z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka Zaginionego, o starych sprawach przygotowywałam taki artykuł pod hasłem Niezapominajki. I wróciłam właśnie do tych spraw. Dołożyłam jeszcze jedną. Z częścią tych rodzin jestem w kontakcie. W niektórych sprawach my, jako Centrum Poszukiwań Osób Zaginionych, wspieramy jednostki i wiemy, że tam są prowadzone działania. Czasami są to działania operacyjne, ale wiemy, że być może jest jeszcze szansa, żeby taką sprawę doprowadzić do końca.

[00:07:49 Izabela Jezierska-Świergiel] Może jeszcze tutaj dodam do tego, co zostało powiedziane o tych osobach, tych rodzinach osób zaginionych. My jako Fundacja często kontaktujemy się... zawsze, nawet jeśli mamy zgodę na media, nawet jeśli mamy zgodę na udział w różnego rodzaju działaniach związanych z poszukiwaniami, ale przekazujemy informację mediom. czy przekazujemy w ramach

kampanii zaginięcia do publikacji - kontaktujemy się z rodzinami i sprawdzamy, w jakiej są kondycji psychicznej, czy są w stanie dźwignąć taki temat, że ten wizerunek nagle zostanie przypomniany i znowuż bliscy, znajomi, krewni będą o tej sprawie mówić. Sprawdzamy, czy na ten okres nie przypadają np. jakieś urodziny tej osoby zaginionej, bo to jest bardzo trudny czas dla rodzin. Nawet jak przygotowujemy kampanię w związku z Bożym Narodzeniem, to też się zdarza, i przypominamy o tych zaginięciach, to realizujemy je dużo wcześniej niż przed samymi świętami. Są takie momenty w ciągu roku, które są bardzo trudne dla rodzin i trudno jest im wracać. Oni bardzo długo też podejmują decyzję o tym, czy w danej kampanii wziąć udział, czy oni są w stanie, konsultują to z rodzinami, z bliskimi. Tam, gdzie jest rodzeństwo, jest to dużo łatwiejsze, ponieważ po rodzicach, po tych osobach, którym zaginęło dziecko, tą schedę, mówiąc kolokwialnie, to obciążenie - często przejmuje rodzeństwo i to rodzeństwo aktywnie szuka i ma też inną wówczas kondycję psychiczną i w inny sposób angażuje się w takie poszukiwania. I wtedy dla nas pozyskanie takich rodzin do kampanii jest dużo łatwiejsze. Często rodziny są zmęczone, nie chcą już do tego wracać, nie chcą o tym mówić, nie chcą przypominać, bo chcą jakoś żyć. Choć jest to niezwykle trudne, bo w momencie, kiedy nie ma zakończenia sprawy, nie ma miejsca na cmentarzu, gdzie możemy zapalić znicz - to te rodziny żyją w takim zawieszeniu i dlatego takie kampanie jak ta, są niezwykle istotne. Przede wszystkim, żeby pokazać tym rodzinom, że my ciągle jesteśmy z nimi. Że pamiętamy, że wracamy do tych spraw, że wraca do nich Policja, że wraca do nich Fundacja Itaka, że prowadzone są jakieś działania, że to nie jest tak, że ich dzieci zaginęły 20, 30 lat temu i już nikt o nich nie myśli, i tak naprawdę wszyscy zapomnieli i pozostały tylko w pamięci najbliższych. Nie. My o nich myślimy. I taki właśnie jest cel tej kampanii, żeby pokazać tym rodzinom, że o nich myślimy.

[00:10:30 mł. insp. Małgorzata Puzio-Broda] Ja tylko jeszcze dodam, że w każdej z tych spraw, którą wybraliśmy wspólnie z Fundacją Itaka, właśnie w porozumieniu z koleżankami, które mają kontakt z tymi rodzinami i wiedziały, że te rodziny prawdopodobnie zgodzą się na takie przypomnienie sprawy - do każdej z tych rodzin zadzwoniłam, zapukałam. Z dwoma miałam kontakt wcześniej. Każdy moment, kiedy zostanie przypomniana sprawa zaginięcia ich bliskiej osoby, dziecka, rodzeństwa - to dla nich świadczy o tym, że nikt jeszcze nie zapomniał o tej bliskiej osobie, że to nie jest tak, że oni sami zostali z tym dramatem, z tymi myślami, z tym takim życiem w zawieszeniu. Tak jak mówiła tutaj koleżanka z fundacji, warto o tych osobach przypominać, ale trzeba też pamiętać o tym, że nie wszyscy chcą o tym głośno mówić. Ci, co chcą, sami szukają kontaktu też z Policją. Zgłaszają się, dzwonią, pytają. Ale trzeba też uszanować te rodziny, które mimo, że na pewno nie zapomniały o swoich bliskich, ale próbują jakoś żyć, z dnia na dzień próbują żyć, mimo że nie mogą domknąć tej sprawy.

[00:11:32 Patrycja Długoń] Ale właśnie zdarzają się... nazwę to „cuda”. Z zagranicy przychodzą do nas czasami takie historie. Niedawno nawet dziewczyna, która zaginęła jak była małym dzieckiem i nagle się okazało, że żyje, ma rodzinę...

[00:11:50 Izabela Jezierska-Świergiel] Tak, takie sytuacje się zdarzają, nawet w naszych mediach społecznościowych taki artykuł opublikowaliśmy... Zresztą staramy się to robić, żeby też dawać nadzieję, chociaż ja nie lubię określenia „dawać nadzieję”, bo te rodziny osób zaginionych te nadzieje mają zawsze, więc my nic im nie dajemy. Natomiast tak, opublikowaliśmy taki artykuł odnośnie tego, że w Stanach 50 lat temu zaginęła dziewczynka. Poszukiwania były zakrojone na bardzo dużą skalę. Było dużo publikacji, ale nie udało się jej odnaleźć i 50 lat później ojciec tej dziewczynki został namówiony przez swoje wnuki do oddania DNA do bazy DNA. Były trzy trafienia i okazało się, że te trzy trafienia to są jego wnuki z tej córki, która zaginęła. Okazało się, że została uprowadzona zdaje się przez opiekunkę, ale nie jest potwierdzone, czy była to ta kobieta, która ją wychowywała, ponieważ ta kobieta nadal żyje i choć nie jest *de facto* matką biologiczną, ale osobą wychowującą tą

już teraz 50 paroletnią kobietę. Sytuacja niezwykle trudna. Natomiast to, co ja zawsze bardzo szanuję w takich sytuacjach to to, że my czyli społeczeństwo dowiedzieliśmy się o tym już jak były potwierdzone badania DNA, doszło do spotkania rodziny, więc oni mieli ten spokój, ten czas, żeby się do tego przygotować. Nie robili tego w świetle reflektorów. No, u nas niestety były takie próby sprawdzania, były jakieś zgłoszenia osób, które deklarowały, że są osobami dawno temu zaginionymi, czyimiś dziećmi. I niestety same badania DNA przebiegały w świetle reflektorów, a co dopiero mówić o tym, żeby te rodziny miały czas oswoić się z sytuacją. Okazały się to zupełnie fałszywe sygnały. To jest ogromna trauma dla rodzin i myślę, że tutaj powinniśmy się uczyć. Rzeczywiście czekamy. Zawsze liczymy na to, bo nasze działania nie miałyby sensu, gdybyśmy nie liczyli na to, że być może kiedyś takie sytuacje będą miały miejsce w Polsce, że być może okaże się, że niektóre z tych dzieci żyją i być może ktoś się odnajdzie. To ja bym sobie życzyła, żeby dowiedzieć się o tym po fakcie, a nie zanim wszystko zostanie potwierdzone, bo to jest niezwykle intymne doświadczenie i bardzo trudne. Natomiast bardzo czekamy na taki moment, na to, żeby tak było. Ja jeszcze chciałam tylko nawiązać do tej publikacji na Dzień Dziecka Zaginionego i w ogóle do publikacji w internecie, w mediach społecznościowych, do wracania do starych spraw. Poza tym, że chcemy, żeby te rodziny czuły naszą obecność, zarówno policjanci, jak i my chcemy, żeby te rodziny czuły, że nie są w tym same. Natomiast to, co dla nas też jest istotne, to też liczymy na to, że kogoś po prostu ruszy sumienia, że ktoś powie, że wie, że wysłał informację, że wie, co się mogło wydarzyć na przestrzeni tych wszystkich lat. Różne historie się wydarzają, życiowe też. Przecież może się zdarzyć, że ktoś swojej bliskiej osobie przyzna się, że z daną sprawą miał coś do czynienia, że coś o tej sprawie wie. Być może członek jego rodziny nakłonił go, żeby zgłosił się, czy ją, żeby zgłosiła takie informacje. Te osoby mają już swoje dzieci, swoje wnuki, więc liczymy na to, że to sumienie jednak w momencie, kiedy my mówimy o tych sprawach, taką osobę ruszy i jakieś informacje się pojawiają.

[00:15:38 Patrycja Długoń] No jest to niewyobrażalne dla przeciętnego człowieka, jaką traumę rodziny dzieci zaginionych muszą przeżywać...

[00:15:46 mł. insp. Małgorzata Puzio-Broda] Lepiej, żeby żadne z nas nie musiało przechodzić takiej traumy. Też taką mam nadzieję, publikując po raz kolejny te same sprawy, że może ktoś po tylu latach będzie chciał przekazać taką informację Policji. Wyrzuty sumienia? Nie wiem. Może się zdradzi komuś, jakiejś osobie najbliższej. Także dobrze, że Pani o tym powiedziała, bo to też jest dla nas bardzo ważne, że może akurat tego dnia, kiedy zobaczy, usłyszy, może pomyśli o tym, że już tyle lat minęło. Może to jest ten moment, kiedy można o tym powiedzieć, żeby przestać żyć ciągle z takim obciążeniem psychicznym.

[00:16:19 Patrycja Długoń] Dzieci gubią się codziennie. Większość z nich Policja odnajduje w ciągu 24 godzin...

[00:16:26 mł. insp. Małgorzata Puzio-Broda] Tak, ale nigdy nie stawiam takiej granicy, bo to też zależy od dnia, od miesiąca. Generalnie każdego dnia mamy funkcjonariuszy, którzy pełnią dyżury, nazwijmy to - całodobowe Centrum Poszukiwań Osób Zaginionych. To jest zespół całodobowej obsługi centrum i ja śledzę codziennie te informacje. Mamy od kilku do kilkunastu zgłoszeń. Czasami jest taki dzień, że nie ma żadnych zgłoszeń osób małoletnich zaginionych. Mówię głównie o poziomie pierwszym, kiedy jest to największe zagrożenie życia i zdrowia, bezpośrednio dla dziecka. W zdecydowanej większości one na szczęście są rozwiązywane w ciągu jednej, doby drugiej. Jeżeli to jest starsze dziecko i to jest świadome zerwanie kontaktu z bliskimi, bo też się tak zdarza - te starsze dzieci potrafią się skutecznie ukrywać przed Policją, ale generalnie można uznać, że w ciągu 1, 2 doby te dzieci są odnajdywane w większości. Jeżeli mamy takie przypadki, kiedy te poszukiwania trwają dłużej, to albo to jest sytuacja, kiedy dziecko skutecznie się ukrywa przed Policją i przed rodziną, albo w tych sprawach, w których nie mamy finału, jest duże prawdopodobieństwo... Wszystkie informacje, materiały, które

posiadamy, wskazują na to, że dziecko po prostu podjęło próbę samobójczą i nie możemy odnaleźć ciała.

[00:17:35 Patrycja Długoń] Co robić, żeby nasze dzieci miały jak najmniejsze szanse, żeby zginąć?

[00:17:40 mł. insp. Małgorzata Puzio-Broda] To wszystko zależy od tego, w jakim wieku jest dziecko. Bo jeżeli chodzi o małe dzieci, to trzeba je. Jedno i drugie. Trzeba edukować, uświadamiać tym starszym, mówić o tym, jakie zagrożenia czyhają na nie czy w internecie, czy w ogóle na zewnątrz. Małe dzieci są zdane na nas. To my jako dorośli jesteśmy odpowiedzialni za ich bezpieczeństwo i musimy ich po prostu najzwyczajniej w świecie pilnować, ale też uczyć ich bezpiecznych zachowań. Temu też służy Międzynarodowy Dzień Dziecka Zaginionego, żeby edukować społeczeństwo, informować o tym, co możemy zrobić, jak nauczyć takie mniejsze dziecko bez straszenia go, jak edukować na temat tego, jak się bezpiecznie zachować. Też przy okazji tego tematu przestrzegam przed straszeniem małych dzieci policjantem strażakiem, bo później to właśnie to są osoby takie godne zaufania i powinniśmy dzieciom raczej mówić o tym, że do takiej osoby się mogą zwrócić o pomoc w razie gdyby się zagubiły do ochroniarza w jakimś dużym supermarkecie, w galerii handlowej czy na jakimś dużych, otwartych imprezach masowych typu festyn. Że zawsze osoba w mundurze to jest osoba godna zaufania i do niej się powinni zwrócić o pomoc. Bo jeżeli takie dziecko będzie wystraszone policjantem, mówiąc kolokwialnie czy strażakiem, czy jakkolwiek inną osobą w mundurze, to po prostu do takiej osoby nie podejdziesz. Później ze starszymi dziećmi też trzeba rozmawiać. Teraz w dobie globalizacji i tego, że młodzież i młode osoby głównie żyją, funkcjonują w wirtualnym świecie, trzeba uświadamiać nastolatków i starsze dzieci o tym, jakie zagrożenia takie kontakty ze sobą niosą. Że nie zawsze osoba, która podaje się za ich rówieśnika przyjaciela, tak naprawdę nim jest. Więc to jest bardzo ważne. Ale ja zawsze też powtarzam i to w przypadku małych dzieci i dorosłych. Najważniejsze jest to, żebyśmy mieli bliski kontakt i nawiązali dobrą relację z naszym dzieckiem. A budowanie takiej relacji to nie jest kwestia jednej rozmowy, tylko to się dzieje latami. Także bądźmy z naszymi dziećmi nie tylko fizycznie, ale też chodzi o to, żebyśmy z nimi byli, żebyśmy znali ich problemy, żebyśmy obserwowali nasze dzieci, bo bardzo często dzieci są bardzo zamknięte, skryte, wstydzą się mówić o swoich problemach. Prędzej się zwierzą komuś obcemu w internecie niż własnemu rodzicowi. Jeżeli nie mają dobrej relacji z rodzicem, nie oceniamy, nie krytykujemy ich poglądów, podejścia do życia, bo to też powoduje, że dzieci mogą się zamknąć przed nami, a pójść do kogoś, kto chętnie wysłucha, a nie do końca będzie osobą godną zaufania i taką, która chce im pomóc, ale bardziej chce je wykorzystać.

[00:20:13 Izabela Jezierska-Świergiel] Ja często spotykam się, ponieważ my dużo pracujemy w mediach społecznościowych, publikujemy komunikaty o zaginięciach i często zastanawia mnie, jak widzę komentarze pod informacją o tym, że na przykład zaginęło małe dziecko na plaży, na festynie. To są najczęściej artykuły po fakcie, tak jak opisywane sprawy i ludzie komentują jak można zgubić dziecko. Moim zdaniem chyba trzeba nie mieć dzieci, żeby nie wiedzieć, że dzieci urodziły się po to, żeby się gubić. Taka jest ich rola w pierwszych latach życia i wystarczy sekunda. Ja powiem szczerze nie znam rodzica, który nie zgubił, by nie stracił dziecka na chwilę z oczu i nie przeżyłby tego. Doświadczył tego uczucia zimna, stresu, że czasami jak mówimy właśnie o dzieciach zaginionych długotrwale, to ja czasami przywołuję ten moment, kiedy moje dziecko zniknęło mi z oczu na chwilę, na sekundę. Ten strach, który poczułam. I wtedy myślę sobie o tym, że to uczucie towarzyszy ludziom przez 30 lat i to jest absolutnie straszne. Więc nie oceniamy, nie krytykujemy, nie mówmy, że to jest nieodpowiedzialne ze strony rodzica, że zgubił dziecko, bo może wcale tego rodzica nawet z tym dzieckiem nie było, a był opiekun, ktoś zupełnie inny. Małe dzieci po prostu się gubią. To jest takie żywe srebro. Można im tłumaczyć po wielokroć. A podejdziesz pan z kotkiem albo powie, że w samochodzie ma kotka i to dziecko? Jedno nie pójdzie, ale inny pójdzie. Dzieci są naiwne i

łatwowie i to dlatego my, dorośli, odpowiadamy za ich bezpieczeństwo. Po prostu. To nie dziecko ma się pilnować, tylko my pilnujemy dziecko.

[00:22:03 mł. insp. Małgorzata Puzio-Broda] Ale też im częściej rozmawiamy o bezpiecznych zachowaniach, przypominamy dziecku. Możemy też z nim scenki odgrywać różne. Też we wczesnej edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolach też są takie programy, projekty, zapraszani są policjanci do pogadanek. Dzieci bardzo chętnie słuchają i myślę, że najlepszą formą edukacji jest zabawa dla dziecka, czytanie książeczek. Jest kilka bardzo fajnych pozycji na rynku, które naprawdę w bardzo fajny i bezpieczny sposób przekazują te informacje i edukują dziecko, ale myślę, że najlepiej to robić w formie zabawy. Nie straszyć, nie epatować tym, że świat jest zły i na każdym kroku czai się jakieś niebezpieczeństwo i zagrożenie dla dziecka. Bo to też nie o to chodzi. Po prostu każdą możliwą okazję wykorzystajmy na to, żeby przemycić takie tematy związane właśnie z bezpieczeństwem, z bezpiecznym kontaktem z inną osobą, z bezpiecznymi zachowaniami.

[00:23:02 Patrycja Długoń] Ten telefon 116 000 - kto powinien tam dzwonić na ten numer telefonu?

[00:23:06 Izabela Jezierska-Świergiel] Po pierwsze można zgłosić zaginięcie osoby poniżej 18 roku życia, czyli dziecka lub nastolatka, ale też można zadzwonić i zapytać w momencie, kiedy na przykład wiemy, że nasze dziecko może planować ucieczkę, podejrzewamy, że może planować ucieczkę. Można zadzwonić, zasięgnąć informacji o tym, co zrobić w takiej sytuacji, jak reagować, jak rozmawiać mogą dzwonić koledzy i koleżanki osób, które podejrzewane są przez nich o to, że planują ucieczkę albo mają takie informacje. Pod tym numerem też przyjmujemy informacje na temat osób zaginionych. Czyli można anonimowo zgłosić na przykład informację o miejscu pobytu albo o planach osoby, która uciekła, czy też miała związek z zaginięciem osoby poniżej 18 roku życia. My te informacje weryfikujemy i przekazujemy Policji, ale to jest też numer, pod który można zadzwonić w momencie, kiedy na przykład sprawa już została zgłoszona na Policję. Ale rodzina też chce aktywnie uczestniczyć w poszukiwaniach, ale działa zupełnie chaotycznie, nie wie, co zrobić. Psychologowie, którzy tam dyżurują, uspokoją emocje, wypytają o różne rzeczy, podpowiedzą, jakie miejsca sprawdzić, jak działać, żeby uniknąć takiego kompletnego chaosu. Bo zaginięcie dziecka to tak jak powiedziałam wcześniej, to jest przede wszystkim ogromna panika, a w panice człowiek nie podejmuje racjonalnych decyzji. My zawsze mówimy o tym, że w pierwszej kolejności zaginięcie trzeba zgłosić na Policję, żeby Policja mogła podjąć działania i żebyśmy my mogli podjąć działania. Bo publikowanie wizerunku osoby zaginionej jest związane nierozdzielnie z tym, że zaginięcie musi być zgłoszone na Policji. Więc ten numer właśnie do tego służy. Czyli tutaj po pierwsze prowadzimy działania poszukiwawcze, wspieramy rodziny w poszukiwaniach, publikujemy informację o osobie zaginionej, mówimy rodzinie, jak działać, gdzie się zgłosić, co jeszcze może zrobić. No to też udzielamy wsparcia psychologicznego, często też wsparcia prawnego właśnie czy pracownika socjalnego, bo zaginięcia osób poniżej 18 roku życia również wiążą się z różnego rodzaju problemami prawnymi, chociażby związanymi z realizacją obowiązku szkolnego. Więc te działania są szeroko zakrojone. Ale my tak naprawdę wspieramy Policję w tym, co ona robi. My nie wychodzimy w teren, nie szukamy w terenie. Szukamy poprzez media, media ogólnopolskie, media, tradycyjne media społecznościowe, internet. Wspieramy Policję w jej działaniach. Natomiast nie wyręczamy, bo ogromnie ważne jest to, co się dzieje w terenie i to, jak Policja realizuje swoje działania. A my jesteśmy tylko taką cegiełką, taką takimi plecami, na których rodzina może się wesprzeć.

[00:25:58 mł. insp. Małgorzata Puzio-Broda] Teraz w zasadzie praktycznie prawie na co dzień współpracujemy ze sobą. Co bardzo ważne, fundacja oprócz tego, że jest plecami, to jest też tak, że często informatorzy, którzy dzwonią do fundacji z różnych względów Policja to zawsze Policja. Wolą zadzwonić do fundacji z pewnymi informacjami niż do Policji. Tak się dzieje. Przypuszczam, że to też jest taki jakiś respekt przed mundurem. Łatwiej jest im zadzwonić do fundacji. I zdarzyło się na

przeprześci ostatnich paru lat, że kilkakrotnie informacje przekazane nam przez I tak od informatorów. Nawet jeżeli one były anonimowe, przyczyniły się do odnalezienia osoby zaginionej. Ostatnio to była sprawa bodajże zaginionej nastolatki, którego jedna z informaterek zauważyła w galerii w centrum handlowym. Zadzwoiła do fundacji koleżanki z fundacji. Bardzo szybko poinformowały nas Ja, swojego dyżurnego, który skontaktował się z jednostką, Podjechał patrol na miejsce i okazało się, że to jest zaginiony nastolatek. I to jest jedyna taka sytuacja. Są też sprawy międzynarodowe, w których mieliśmy informacje od fundacji, które się potwierdziły. Dlatego też bardzo cenimy sobie tę współpracę, bardzo dobrze się rozumiemy. Myślę, że mamy jeden wspólny cel. My korzystamy też na tym, że fundacja wspiera te rodziny, a w tym czasie my możemy skupić się na poszukiwaniach osoby zaginionej. Rodzina ma poczucie, że jest zaopiekowana, Też im daje takie poczucie, że oni coś robią. Drukują plakaty dzięki fundacji. Jakies inne mogą prowadzić działania, bo najgorsze dla nich jest bezczynność. Policjanci oczywiście utrzymują kontakt z rodzinami osób zaginionych, ale wiadomo, że dla nas najważniejszą rzeczą jest szukanie tej osoby, szczególnie w tych pierwszych godzinach, pierwszych dniach. I wtedy też nie chcemy, żeby ta rodzina pozostawała w takiej bezczynności, bo domyślam się, że to dla nich jest bardzo trudne. Mają poczucie, że coś robią, to też dla nich jest łatwiej i łatwiej jest im przetrwać ten czas. Tak mi się wydaje.

[00:27:51 Izabela Jezierska-Świergiel] Dlatego my zachęcamy do tego, żeby odsyłać rodziny, żeby policjanci odsyłali rodziny na ten numer 116000, bo wtedy, tak jak tutaj pani Małgorzata powiedziała, Policja ma możliwość działania, ma możliwość realizowania swoich zadań, a rodziny są w stałym kontakcie z nami, albo może bardziej my w stałym kontakcie z rodziną, jeśli się do nas zgłasza i my jakby kierujemy bardziej działaniem rodziny, wspieramy tą rodzinę, a Policja w tym czasie może szukać osoby zaginionej.

[00:28:58 mł. insp. Małgorzata Puzio-Broda] Te kampanie, między innymi ta, którą teraz przygotowujemy. To właśnie jej celem jest edukowanie społeczeństwa, mówienie o tym, jak można zapobiec takiej tragedii. Tak samo jak ze zdrowiem. Lepiej zapobiegać niż leczyć. Lepiej zapobiec tragedii. Naprawdę czasem niewiele trzeba, aniżeli później mierzyć się z jej skutkami. Jej celem jest też mówienie o tym, jak szybko zadziałać, jak współpracować z Policją, żeby przyspieszyć, żeby pomóc odnaleźć tą osobę zaginioną. Także bardzo mi zależało na tym, żeby jakimś szerokim echem ta kampania rozniosła. Również z tego względu musimy o tym dużo mówić, bo ciągle słyszę od rodzin osób zaginionych. Ja nie wiedziałem, co mam zrobić, nie wiedziałem, czy mam czekać, nie wiedziałem, gdzie mogę zadzwonić. Te informacje są, One są na stronach fundacji, są na stronach Policji. Jakby człowiek wiedział, że się przewróci, to by usiadł. Tak samo tutaj. Po prostu na co dzień nie myślimy o tym. Słyszemy się gdzieś w telewizji o tych zaginięciach. Mówiąc Tak kolokwialnie, cały czas. To jest bardzo modny temat poruszany w serialach, ale żadne z nas nie myśli o tym, że kiedyś nas może to spotkać i jak my się możemy przed tym zabezpieczyć? Tak jak w zeszłym roku jesienią przygotowaliśmy też wspólnie z Fundacją Itaka, ale też ze Stowarzyszeniem Alzheimer Polska kampanię na temat zaginięć osób starszych w starszym wieku. Okazało się, że to jest temat, który jest bardzo potrzebny. Wśród komentarzy, które potem pojawiły się w mediach społecznościowych i wśród dziennikarzy, wszyscy przytakiwali. Tak bardzo dobrze, że ktoś pomyślał o takiej kampanii, że o tym głośno się mówi. Bo teraz dzięki temu ja wiem, jak postąpić, aby zapobiec zaginięciu mojej bliskiej osoby podopiecznej czy co zrobić, jeżeli dojdzie do takiego zdarzenia. Także im więcej o tym mówimy, tym mniej tych liczb w statystykach, które jednak są alarmujące, bo kilkanaście tysięcy rocznie osób zaginionych to jest bardzo dużo, a to nie jest pełna liczba, bo wiemy o tym, że czasem jest tak, że zanim dojdzie do zgłoszenia zaginięcia osoby, Policja na tyle szybko zadziała, albo ktoś zadzwoni na Policję, że widzi osobę, która prawdopodobnie jest osobą zaginioną, starszą np. Że tych danych nie ma w statystykach. Jeżeli mówimy o dzieciach zaginionych, to jest około dwóch tysięcy osób małoletnich rocznie. Na szczęście w ostatnich latach ta liczba jest w miarę stabilna, nie ma

jakichś skoków wysokich, ale generalnie te dwa tysiące osób to jest o dwa tysiące. Moim zdaniem za dużo. Oczywiście najmniej. Na szczęście wśród tej grupy, tych małoletnich osób to są dzieci takie do 7 roku życia, to jest parędziesiąt zaginięć rocznie i one praktycznie w 100 procentach są odnajdywane. Największą liczbę wśród tych osób małoletnich. To są nastolatki już powyżej 13 14 do 18 roku życia. I tych małoletnich osób jest zdecydowanie najwięcej. I tam przeważają dziewczynki, nastolatki. Myślę, że to też wiąże się z takim okresem dojrzewania, buntu. Przy okazji jeszcze obalę mit, że najczęściej zaginięć osób małoletnich mamy w okresie wakacyjnym. Nieprawda. Nie ma jakiejś określonej pory roku, dnia... Często jest tak, że przed końcem roku szkolnego wiosną. To są takie momenty, kiedy przed zakończeniem roku szkolnego, kiedy zaczyna się klasyfikacja, walka o oceny albo świadomość tego, że może być problem w domu, bo nie uzyskam promocji do następnej klasy, ale też robi się ciepło, przyjemnie, to sprzyja kontaktom towarzyskim. I jeszcze jak jestem przy głosie. Wracając do tego Międzynarodowego Dnia Dziecka Zaginionego, bo nie powiedziałyśmy z koleżanką o tym, skąd ta data. No, ona się wiąże z tragicznym wydarzeniem. 25 maja 1979 roku w Stanach Zjednoczonych chłopiec sześciolatek po raz pierwszy wyszedł do szkoły samodzielnie. Przekonał rodziców, że sobie poradzi. Nie dotarł nawet na przystanek autobusowy, z którego miał odjechać. I po wielu, wielu latach, z tego co śledzę tą sprawę dopiero teraz, niedawno ustalono, kto był sprawcą uprowadzenia tego dziecka i zabójstwa. Ale przez wiele lat nie było żadnej informacji o losie tego chłopca. Ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych Ronald Reagan w 1983 roku, dla upamiętnienia tego dnia tego tragicznego zdarzenia, też podniesienia świadomości ludzi, że takie tragedie się zdarzają i trzeba im zapobiegać, ustanowił ten dzień w Stanach Zjednoczonych Dniem Dziecka Zaginionego. Później temat został podchwycony, że tak powiem, i w Europie, i przez organizacje nek. Meg Nek Meg pochodzi od nazwy International Center for Missing and Exploit Children. Również druga organizacja, z którą my współpracujemy głównie Fundacja Itaka Missing Children Europe. Problem został też zauważony przez Komisję Europejską i w 2001 roku podjęto decyzję o tym, że również w Europie ten dzień 25 maja będzie obchodzony jako Międzynarodowy Dzień Dziecka Zaginionego. I to jest też pretekst do tego, żeby dyskutować na ten temat. Co można jeszcze zrobić, żeby zwiększyć bezpieczeństwo dzieci, żeby zapobiegać tym zaginięciom, Ale też, tak jak mówiłam wcześniej, okazać solidarność z rodzinami zaginionych i nie odnalezionych do tej pory dzieci.

[00:33:07 Izabela Jezierska-Świergiel] Jakiś czas temu byłam świadkiem takiej sytuacji, kiedy na właśnie ten numer, o którym mówiliśmy wcześniej 116000 zadzwoniła osoba dziewczyna w dniu swoich osiemnastych urodzin i wycofała zgodę na publikację wizerunku. Poinformowała nas My to weryfikujemy, ponieważ nie mamy możliwości zweryfikowania dokumentu tożsamości. Mamy specjalne pytania weryfikacyjne przygotowane przez rodzinę, na które odpowiedzi często są znane bardzo niewielkiej liczbie osób w tym osobie zaginionej. I ta osoba udzieliła tych odpowiedzi na pytania i odwołała swoje poszukiwania. Naszą rolą jest tylko poinformowanie rodziny, że taki kontakt był, że ich dziecko de facto odmawia kontaktu i odmawia podania adresu przebywania czy też numeru telefonu. I to są bardzo trudne rozmowy. Wszyscy zawsze mówią chcę tylko wiedzieć, czy żyję. Chcę tylko wiedzieć, czy jest ok. I kiedy już rodzina dostaje tą informację. Tak żyję. Jest ok. Nie chcę kontaktu. To najpierw słyszymy w słuchawce taki oddech ulgi, a po chwili przychodzi takie zapytanie. Takie zdanie się pojawia bardzo często, ale ja chcę się tylko skontaktować, żeby coś wyjaśnić, żeby zapytać dlaczego? Żeby przeprosić, cokolwiek. Więc rzeczywiście osoby dorosłe, osoby pełnoletnie mają prawo podjęcia takiej decyzji o wstrzymaniu czy zaniechaniu całkowicie kontaktu z rodziną. My nie zachęcamy. Nie namawiamy. Pozwalamy takiej osobie podjąć decyzję samodzielnie. Pytamy tylko, czy mamy coś przekazać. Natomiast rodziny przyjmują tę informację często źle. No ale cóż, tak to wygląda. Jesteśmy wolnymi ludźmi i mamy prawo decydować o tym, czy chcemy z własną rodziną utrzymywać kontakt, a różnie w tych rodzinach się dzieje.

[00:35:15 mł. insp. Małgorzata Puzio-Broda] Ja tylko jeszcze dodam, że jeżeli chodzi o Policję, to żeby zakończyć sprawę formalnie, to musimy potwierdzić tożsamość takiej osoby. Czasami jest to trudne, ponieważ osoby niektóre dzwonią informując telefonicznie Policję, ale nie chcą zgłosić się z dokumentem tożsamości, bo mają obawy, że zostaną zatrzymane. Zawsze oczywiście uspokajamy, że nic takiego nie będzie miało miejsca. Jeżeli to jest osoba ubezwłasnowolniona, która nie wymaga opieki od strony prawnej, nie ma jakichś przeszkód, to my takie osoby na pewno nie zatrzymamy i staramy się uspokajać. Zdarzyła mi się sytuacja, że mieliśmy poszukiwaną panią w Stanach Zjednoczonych, która nie chciała utrzymywać kontaktu z rodziną, ale jednostka przez wiele lat nie była w stanie potwierdzić. Było wiadomo, że prawdopodobnie mieszka w Stanach, ale było ciężko te informacje pozyskać. Udało mi się skontaktować z szeryfem, bo wiadomo mniej więcej, gdzie może być. I poprosiłam szeryfa. Nie pamiętam już, jaki to był stan, który skontaktował się z panią. Pani przyjechała na miejsce, potwierdziła swoją tożsamość, złożyła takie oświadczenie przed nim, że tak, wszystko jest w porządku. Dokument tożsamości potwierdził to, że to jest ta pani i dzięki temu udało nam się też zamknąć sprawę i dowiedzieć, że wszystko jest w porządku, tylko najzwyczajniej w świecie pani nie życzy sobie kontaktować się z rodziną. Trzeba to uszanować, ale sprawę dzięki temu zakończyliśmy. Cieszyliśmy się, że jest cała i zdrowa.

[00:36:34 Izabela Jezierska-Świergiel] Mieliśmy taką sprawę też pani zadzwoniła w środku nocy, że córka zakończyła chyba dzień wcześniej studia gdzieś w Skandynawii i miała na drugi dzień jechać do domu. Ale nie wróciła i nie ma z nią kontaktu, nie odbiera telefonu. Pani jest pewna, że córka została uwięziona, że coś się stało. Zawsze miały świetną relację. Dzwonimy do siebie kilka razy dziennie. No więc poprosiłam panią, żeby zgłosiła się na Policję, ponieważ pani wykonała najpierw telefon do nas. Poprosiłam panią, żeby zgłosiła się na Policję, a pani się zgłosiła na Policję, zgłosiła zaginięcie. Poinformowała nas o tym. Również przyjęliśmy zaginięcie i również tam mieliśmy możliwość publikacji wizerunku w przestrzeni publicznej. Ale zadzwonił do nas pan z komendy, która przyjmowała zaginięcie, żebyśmy się wstrzymali, że być może sprawa wygląda inaczej niż pani przedstawia poprzez BMW i przez oficera łącznikowego. Policja potwierdziła, że pani cała zdrowa znajduje się w swoim mieszkaniu. Nie chce absolutnie kontaktu z matką, nie chce wracać do Polski i wielokrotnie to powtarzała. Okazało się, że ta relacja była dość mocno zaburzona. Ten kontakt był wielokrotnie ciągu dnia, ale zawsze ze strony mamy i pani odmówiła po prostu powrotu do domu. Mamie trudno było się z tym pogodzić. Jeszcze potem wielokrotnie do nas dzwoniła. Natomiast no, myślę, że zaskoczenie pani było ogromne. Gdybyśmy nagle na ekranach czy w mediach zaczęli publikować jej wizerunek jako osoby zaginionej.

[00:38:11 mł. insp. Małgorzata Puzio-Broda] Bardzo często rodzice dorosłych już dzieci nie mogą się pogodzić z tym, że te dzieci po prostu chcą żyć swoim życiem, funkcjonować z różnych względów, nie chcą utrzymywać kontaktu. I zdarza się faktycznie, że wielokrotnie zgłaszają zaginięcia. Dlatego tak ważne jest dla nas to, że mamy kontakt z tą osobą zaginioną. Mamy oświadczenie i możemy przekazać taką informację, ale często się nie zgodzą z tym rodzice z różnych względów.

[00:38:34 Izabela Jezierska-Świergiel] To troszkę z innej strony. Z kolei pamiętam taką rozmowę z Panią. Ja często do niej wracam, nawet myślami. Pamiętam taką rozmowę z matką zaginionego nastolatka. To już wiele, wiele lat po zaginięciu. Chcieliśmy ją zaprosić do jednego z projektów, który realizowaliśmy również z Policją. Pani powiedziała mi przez telefon, że nie, że ja zresztą wcześniej w naszej bazie, bo my prowadzimy taką bazę danych osób zaginionych. Jakby wierzchołek tej bazy widać w internecie, to są te informacje o osobach zaginionych. Natomiast w naszej bazie znajdują się wszystkie informacje, które zbieramy na przestrzeni lat. Wszystkie rozmowy czy to z psychologami, czy informacje, które się pojawiają w danej sprawie, dokumenty. Ja sobie przeczytałam w tej bazie, że pani nie wymaga wsparcia psychologicznego. Zadzwoniłam do niej i ona powiedziała, że nie, że ona

się już pogodziła z tym. Tak mnie zainspirowało słowo, którego użyła pani Małgorzata pogodzenia się. Ona się już pogodziła z tym, że syn nie żyje. Uznała go za zmarłego z różnych formalnych względów. Minęło 10 lat, więc mogła to zrobić. Uznała syna za zmarłego. Ona wie, że on nie żyje. Gdyby żył, to po prostu by się odezwał. Ja myślałam, że to będzie taka krótka rozmowa. Podziękowałam pani, że za tę chwilę rozmowy, za informację i już miałam się rozłączyć. I pani do mnie mówi Ale myśli pani, że jeśli on wróci, to mi wybaczy, że go uznałam za zmarłego? I to jest dla mnie taki sygnał. Wtedy był taki sygnał, że. musi pani porozmawiać z psychologiem. Nie mogę to być ja, bo ja nie jestem psychologiem z wykształcenia i nie taka jest moja rola w fundacji. Natomiast porozmawiałam z panią przez dłuższy czas. Zaproponowała mi rozmowę, kontakt ze strony psychologa. I to jest tyle w temacie godzenia się na zaginięcia. Te rodziny nigdy nie godzą się z tą sytuacją. Nawet jeśli mówią, że nie mają nadziei, że nie wierzą, to i tak wierzą.

[00:40:32 Patrycja Długoń] Więc budujemy i dbajmy o te relacje z dziećmi. Informujemy co robić, co jest dopuszczalne w kontaktach z nieznanymi, co nie w internecie. A tych dzieci, które są zaginione i nie zapominane, to możemy też szukać nawet na ulicy dzięki tym portretom progresywnym.

[00:40:56 mł. insp. Małgorzata Puzio-Broda] Tak że myślę, że jeżeli przyjrzymy się dokładnie tym zdjęciom, to na pewno dlatego nie publikowaliśmy też większej liczby tych spraw, bo nie jesteśmy w stanie jako ludzie zapamiętać aż tyle wizerunków. Ja myślę, że to nie jest pierwsza taka nasza, nazwijmy to, akcja, że sukcesywnie będziemy przypominać o tych starych sprawach zaginięć. Zaczęliśmy od tych, ale to nie jest na pewno koniec i będziemy wracać też do tych, które jeszcze gdzieś w archiwach policyjnych się znajdują.

[00:41:25 Patrycja Długoń] Młodszy inspektor Małgorzata Puzio-Broda z Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób Biura Kryminalnego KGP. I pani Izabela Jezierska-Świergiel, wiceprezes zarządu Fundacji Itaka. Dziękuję pięknie za rozmowę.

[00:41:37 nakładające się głosy obu kobiet] Dziękujemy. Dziękujemy bardzo.

[00:42:02 KONIEC]

WP BKS KGP